Nr. 64. Kraków, poniedziałek 1 marca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pr. III. 11/9/3. C. k. sąd krajowy jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 60 czasopisma „Naprzód" z dnia 25/2 1909 artykuł pod tytułem: „W obronie prawdy" (str. 1, łam 1 i 2) zawiera w ustępie rozpoczynającym się od wyrazów: „Werdykt krakowski", a kończącym się wyrazami: „w obronie moich twierdzeń" znamiona występku z § 491 i 493 uk. i art. V ust. z d. 17/12 1862 Nr. 8 dpp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, względnie inkryminowanego jego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule pomienionym, względnie inkryminowanym jego ustępie, obwinia, bez przytoczenia szczegółowych okoliczności faktycznych pod tym względem, sędziów przysięgłych, którzy orzekali w sprawie karnej Janiny Borowskiej przeciwko Emilowi Haeckerowi o występek obrazy czci, zaczem władzę publiczną, o pogardliwe przymioty i taki sposób myślenia i wystawia ich na publiczne urągowisko.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 27 lutego 1909. Pogorzelski.

Wiec w sprawie śląskiej.

W sali krakowskiej Rady miejskiej odbył się w niedzielę 28 lutego wiec w sprawie szkolnictwa polskiego na Śląsku. Wiec został zwołany przez komitet obywatelski, w porozumieniu z T. S. L. i „Macierzą szkolną" na Śląsku. Ogłoszony afiszami dopiero w ostatniej chwili, nie zgromadził takiej ilości publiczności, jakiejby można było się spodziewać. Sala i galerya były jednak dość zapełnione.

Wiec zagaił poseł Bandrowski, którego wybrano przewodniczącym, sekretarzami pp. Kahla i Sikorę.

Jako referent przemawiał dr Wasung. W ostatnim czasie ludność polska musi prowadzić walkę o szkoły polskie z Czechami, którzy usiłują wynarodowić polskiego robotnika. Referent na szeregu przykładów z gmin: Poręba, Polska Ostrawa, Michałkowice i innych wykazuje upośledzenie ludności polskiej na polu szkolnictwa. Czesi rozporządzają środkami licznymi, są ekonomicznie silniejsi, gdyż wszystkie lepiej płatne i wpływowe stanowiska mają w swoich rękach.

Przez tworzenie szkół czeskich dla ludności polskiej szerzą ciemnotę i wynarodowienie polskiego ludu, który prowadzi gorącą, wytężoną walkę o szkoły z ojczystym językiem wykładowym. Władze krajowe szkolne nie przestrzegają ustaw szkolnych i tolerują krzywdzenie a raczej gwałcenie praw ludności polskiej.

Zachodzi potrzeba samopomocy. Spełnia ją „Macierz Szkolna", ale nie może podołać tym potrzebom szkolnym, jakie co chwila nieprzeparcie się wyłaniają.

Śląsk, zdaniem referenta, potrzebuje od nas nietylko pieniędzy, ale i ludzi, którzyby pracowali nad narodowem podniesieniem Śląska. Śląskowi brak rodzimej inteligencyi i stąd powstaje potrzeba szkół średnich. Omawia znaczenie szkoły realnej w Orłowie. Szkołę tę musimy otrzymać, dlatego należy poruszyć wszystkie czynniki.

Nie chcę — mówił dr Wasung — narzekać na Koło polskie, bo to jest banalne (Koło czy narzekanie?...), ale faktem jest, iż nie możemy nic dla siebie wykołatać. Czesi otrzymują swoje, a my bierzemy baty! Koło polskie godzi Niemców z Czechami a zaniedbuje stale sprawy nasze. Mamy ministra rodaka, ale ten nie jest naszym ministrem, ale ministrem dla Galicyi, mającym zaufanie jego cesarskiej mości!...

Wkońcu przytaczając budżet szkolny Pol. Ostrawy, wzywa do poparcia Macierzy, do dalszej walki o prawa ludności polskiej na Śląsku. (Oklaski).

Po drze Wasungu przemawiali pp. Kotas i Włodek, kierownicy szkół polskich w Gruszowie i Pol. Ostrawie. Pierwszy omawia znaczenie seminaryum polskiego na Śląsku, drugi ilustruje na przykładach zachłanną, brutalną politykę czeską.

Poseł dr Adam nawołuje do składek i zapewnia, że i wschodnia Galicya poprze ludność polską na Śląsku.

Dr Danielak zaznacza, że na dzisiejszym wiecu chodzi o rozprawienie się z bratćmi Czechami. Zarzuca Kołu polskiemu, iż prowadziło wobec Czechów politykę ultralojalną, w rękawiczkach. Dawało im podpisy, a zaniedbywało sprawy polskie. A Czesi?! Używali wszystkiego, by swoje interesy przeprowadzić. Gdyby nie niedołężna polityka Koła polskiego, mielibyśmy kanały Wiedeń-Kraków. A co się stało? Z sumy przeznaczonej na kanały, Czesi otrzymali miliony na regulacyę swych rzek. Koło musi zerwać z tą polityką i śmiało bronić spraw polskich. My dajmy materyalne poparcie „Macierzy" i więcej zajmujmy się Śląskiem. (Oklaski).

Przemówienie tow. Jarosza.

Punktem kulminacyjnym wiecu było przemówienie tow. Jarosza, redaktora „Górnika" z Morawskiej Ostrawy:

W chwili, kiedy obradujemy nad sprawami szkolnictwa polskiego na Śląsku, odbywają się zgromadzenia w Michałkowicach i Pol. Ostrawie, na których zapadną rezolucye za strejkiem szkolnym. Do tego doszło, iż ludność polska, wyczerpawszy szereg środków legalnych, chwyta się strejku, jako stanowczej, a ostatniej broni w walce.

Polityka, jaką prowadzą czescy szowiniści, jest dziką, brutalną, nieprzebierającą w środkach. Niejednokrotnie bledną wobec niej gwałty, jakich dopuszczają się Prusacy w Ks. Poznańskiem.

I nie łudźcie się panowie, że idea „słowiańskiej solidarności" znajduje jakiekolwiek zastosowanie na Śląsku. Czesi głoszą tę ideę w prasie i na wiecach, ale tkwi w niej obłuda. Głoszenie idei solidarności ma służyć im do zamaskowania zachłannej polityki wobec ludności polskiej. I dlatego, choćbyście dziś uchwalili szereg najwymowniejszych rezolucyj, wzywających ludność czeską do bratniego traktowania ludności polskiej — wszystko nic nie pomoże.

Znam dokładnie stosunki na kresach morawsko-śląskich i zapewniam, że tu odwoływanie się do uczuć braterstwa nie wiele przyniesie korzyści. Trzeba czynem poprzeć walkę i dążenia polskiego ludu na Śląsku.

Mowca ilustruje na przekładach, jak szybko czechizuje się polski robotnik, przybyły z Galicyi na Śląsk. Polska jest dlań synonimem nędzy i ucisku, ciemnoty i głodu. Ze wstrętem i odrazą odwraca się od wszystkiego, co polskie i lgnie do czeszczyzny.

A nie zapominajcie o tem, że burżuazcya czeska rozporządza licznymi środkami w walce. Walka o szkoły na Śląsku, **to walka ludu polskiego z obernarodową burżuazyą, to walka robotnika z kapitałem,** którą musicie popierać w interesie obrony praw narodowych! (Oklaski).

Poprzedni mówcy wspomniali, iż strejk szkolny nie jest odpowiednią bronią. Bądźcie przekonani, że w najbliższej przyszłości dowiecie się o liczniejszych strejkach szkolnych. Walka ta dziś wre, a jeszcze potęgować się będzie. I dlatego naszym obowiązkiem jest więcej zajmować się Śląskiem, nietylko na przygodnych wiecach lub zgromadzeniach w sezonie letnim!...

Walkę o szkoły polskie na Śląsku prowadzi polska partya socyalno-demokratyczna, a prowadzi ją energicznie. Dziesiątki zgromadzeń, wieców w ubiegłym i bieżącym roku, wykazują, jak usilnie walczą socyaliści polscy o to, by dziecko polskie kształciło się w ojczystym języku. Bądźcie przekonani, że walkę tę prowadzić będziemy wytrwale, a nie jest wykluczonem i to, że w obronie polskich dzieci, w walce o polskie szkoły podniesie strejk na kopalniach tysiące robotników!... (Burzliwe oklaski).

Waszem zadaniem popierać „Macierz Szkolną", która w rozpacznych pozostaje warunkach. Walczyć musi o każdy grosz, bo ludność domaga się szkół, żąda obrony przed brutalną, dziką czechizacyą burżuazyi czeskiej.

Przemawiam jako polski socyalny demokrata i nikt mnie o szowinizm posądzić nie może! Ale zapewniam was, gdybyście raz naocznie przyglądnęli się kresowym stosunkom, przekonalibyście się w jak trudnych warunkach prowadzimy walkę. Zrozumielibyście, że nawet trzy, cztery nowe szkoły polskie na kresach wzmocniłyby niezwykle ludność polską w walce. A przecież na to zdobyć się możecie i powinniście!

Przemówienie swoje zakończył tow. Jarosz wezwaniem do materyalnego poparcia Macierzy, do większego zajmowania się ludem polskim na Śląsku, który tak jak i wy tutaj chce dzieci wychowywać w ojczystym języku! (Burzliwe, długie oklaski).

Następnie przemawiali pp. dr Rowiński i prof. Magiera, który nawoływał, by towarzystwa oświatowe w Galicyi wysyłały mowców na Śląsk. W zapale oratorskim posunął się tak daleko, że radził, by wiec uchwalił rezolucyę naznaczającą termin do 1 września, w którymby gminy na Śląsku „unarodowiły się". Co prawda, to chętniebyśmy przedłużyli z naszej strony termin „unarodowienia", gdyby p. Magiera to „unarodowienie" poważniej traktował.

Sympatycznem było przemówienie robotnika tow. Tokarza, który w barwnych słowach ilustrował upośledzenie ludu polskiego na kresach. Jako robotnik metalurgiczny pracował w Gruszowie i Witkowicach i sam na sobie doznał skutków szowinistycznej polityki burżuazyi czeskiej i niemieckiej. W przemówieniu zaznacza, iż nie inteligencya pierwsza, ale lud sam zaczął walczyć o polskie szkoły na Śląsku. Przemówieniu towarzyszyły oklaski.

Obrońca Koła polskiego.

Jednym z ostatnich mowców był poseł dr. Petelenz, który zapewniał, iż Koło polskie we Wiedniu interesuje się Śląskiem. Zapewnienia te jednak nie znalazły oddźwięku w sali. Radził cierpliwość i potrzebę wiary w Koło polskie. Mimochodem wspomniał, iż należy podkreślić akcyę P. P. S. D. o szkoły polskie, która lud polski w walce popiera. Gdyby p. Petelenz był szczerszy, musiałby skonstatować, że polska partya soc. dem., walkę prowadzi, a nie z sympatyi popiera.

Ostatni mówił dr. Gertler, poczem przewodniczący dr. Bandrowski poddał pod głosowanie rezolucyę referenta wzywającą polskich posłów o stanowczo energiczniejsze popieranie sprawy polskich szkół na Śląsku, żądającą szkoły realnej na Śląsku; uchwalono wezwać społeczeństwo czeskie do zmiany dotychczasowej swej polityki wobec ludności polskiej na Śląsku.

Uchwalono również rezolucyę dra Danielaka, wzywającą Koło polskie we Wiedniu, by z przebiegu obrad wiecu wyciągnęło dla siebie konsekwencye!... Uchwałą utworzenia stałego komitetu dla Śląska, złożonego z przeróżnych osobistości krakowskich, zamknął przewodniczący obrady wiecu.

PO PROCESIE.

Hr. Mieroszowski z Biskupic (powiat wielicki) pisze nam:

„Wyczytawszy w Nr. 59 „Naprzodu" z dnia 24 lutego 1909 wynik procesu Haecker-Borowska nie dziwiłbym się, gdyby Aziew naprawdę postanowił rehabilitować się przed krakowskim sądem obywatelskim, jak telegramy z dnia 23 lutego 1909 w „Naprzodzie" donoszą.

* * *

Kaczka dziennikarska.

Tuż po procesie pojawiła się w niektórych dziennikach wiadomość, rzekomo telegrafowana z Kijowa, jakoby w Charkowie zamordowano 17 sztyletami jakąś Borowską, która była szpiegiem ochrany, i jakoby już ujęto jej zabójców, których rzekome nazwiska były w owym „telegramie" wymienione.

Odrazu można było poznać, że to „kaczka dziennikarska", czyli wyssana z palca blaga, której źródła z łatwością się domyślono, a której celem było zamącenie opinii publicznej przez stworzenie fikcyi, jakoby istniała jakaś inna Borowska, pełniąca usługi szpiega ochrany, jakoby oskarżenie Janiny Borowskiej przez „Naprzód" polegało rzeczywiście na jakiejś pomyłce co do osoby, jakoby werdykt przysięgłych był uzasadniony.

Obecnie możemy stwierdzić, że w prasie rosyjskiej niema ani wzmianki o zamordowaniu jakiejś Borowskiej w Charkowie, czy gdzieindziej, i że cała ta wiadomość, wraz z aresztowaniem zabójców i ich nazwiskami, jest fabrykatem krakowskim, puszczonym w świat jedynie w celu „oczyszczenia" Janiny Borowskiej w opinii łatwowiernych.

* * *

Głosy prasy warszawskiej.

Prasa warszawska omawia wynik procesu Janiny Borowskiej przeciw tow. Haeckerowi. Przytoczymy tu głosy pism najpoczytniejszych. I tak w „Kuryerze warszawskim" zamieszcza p. Władysław Rabski artykuł wstępny, w którym pisze:

„Kogo przekonał wyrok, wydany w sprawie Borowskiej?

Niemal na wszystkich sprawach szpiegowskich, znanych z dziejów politycznych Europy, ciąży ponure przekleństwo wiecznej zagadki. Charakter tych zbrodni jest przeważnie otoczony takiemi mgłami i z natury swojej tak niedostępny dla oka, szukającego drogi w labiryncie fałszów i sztuczek przeróżnych, że o ile wina może być czasem stwierdzona wyraźnie, o tyle niewinność pozostanie prawie zawsze znakiem zapytania, na który każdy według osobistych sentymentów odpowiadać będzie. Bo cóż to znaczy, że redaktorowi „Naprzodu" nie udał się dowód prawdy? Przecież tłum, zgromadzony przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, zgotował owacyę nie p. Borowskiej, lecz skazanemu na miesiąc więzienia „oszczercy". I nietylko tłum, zawsze okrutny i zawsze żądny jakiegoś stosu, na którym palą ofiarę. Idźcie do ludzi z wyszlachetnioną kulturą i zapytajcie ich: „Winna czy niewinna?" Garstka przyjaciół Borowskiej lub wrogów Haeckera odpowie wam może, że potwarca ukarany i sprawa skończona. Inni pod wpływem przeciwnych sympatyj lub antypatyi orzekną brutalnie, że mimo wszystko Borowska była szpiegiem policyi rosyjskiej. Większość zaś, nie ulegająca sentymentom osobistym i spoglądająca na przebieg procesu bez wszelkich uprzedzeń, wzruszy ramionami i powie: „Nie wiemy".

Zagadka pozostaje zagadką. Dla sądu „brak dowodów" musiał być wystarczającym motywem, aby skazać Haeckera. Dla pani Borowskiej jednak „brak dowodów" nie jest i być nie może patentem niewinności przed trybunałem opinii".

„Tygodnik ilustrowany" domaga się jak najrychlejszej rewizyi procesu i przesłuchania Petersona, którego nieprzesłuchanie uważa za błąd ze strony sądu. Również „Świat" nie został werdyktem przekonany o niewinności Borowskiej.

Niebezpieczeństwo wojny.

Zbrojenia w Serbii i Bułgaryi.

Belgrad. „Politika" donosi, że komisya skarbowa skupczyny przyjęła żądane przez ministra wojny kredyty.

Słychać, że **zmobilizowano dwie dywizye.**

Zofia. Dzienniki donoszą, że rezerwistów dwóch dywizyj powołano na ćwiczenia i że od piątku bez przerwy pociągi wojskowe odjeżdżają do Mladenovac.

* * *

Ugoda austryacko-turecka.

Belgrad. Wiadomość o podpisaniu protokołu austryacko tureckiego wywołała tu wielkie wrażenie. W polemice z artykułem „Tempsa" podnosi „Samouprava", że nie Serbia, ale Austro-Węgry dążą do rozszerzenia granic państwa.

Konstantynopol. „Ikdam" dementuje informacyę greckich dzienników, jakoby Rosya po podpisaniu protokołu poleciła Turcyi w celu utrzymania pokoju odstąpić sandżak Nowy Bazar Serbii, a sandżak Skutari Czarnogórze. Dzienniki donoszą, że Porta byłaby odrzuciła podobną propozycyę.

Salonika. Wali Danisz bej przez swego adjutanta złożył gratulacyę generalnemu konsulowi austro-węgierskiemu z powodu załatwienia sprawy bośniacko-hercegowińskiej.

* * *

Porozumienie bułgarsko-tureckie.

Zofia. Doniesienie o dojściu do skutku bułgarsko-tureckiego porozumienia na podstawie zapłaty 125 milionów znajduje tem mniejszą wiarę, że w ostatnich czasach nie prowadzono żadnych bezpośrednich pertraktacyj. Porta przed kilku dniami miała wyrazić gotowość rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z Bułgaryą na podstawie zapłaty 100 milionów, co jednakże Bułgarya odrzuciła, ponieważ nie chce posunąć się poza sumę 82,000.000.

* * *

Prasa rosyjska o sytuacyi.

Petersburg. „Riecz“, omawiając sytuacyę zagraniczną, potwierdza, że Rosya postanowiła przyłączyć się do kolektywnego kroku mocarstw w Belgradzie; pismo to sądzi, że jedyne obecnie źródło niebezpieczeństwa wojny leży w Belgradzie.

„Birż. Wied.“ głęboko ubolewają z powodu stanowiska, zajętego przez Francyę, albowiem tylko dzięki zbliżeniu francusko-niemieckiemu sprawa tak się rozwinęła, że Serbia musi się zrzec korzyści terytoryalnych.

„Słowo“ wzywa dyplomacyę rosyjską, aby nadal obstawała przy żądaniach Serbii.

„Now. Wremia“ ogłasza gwałtowny artykuł przeciw Niemcom i czyni je odpowiedzialnemi za ewentualny rozlew krwi. Jeszcze jest czas, pisze dziennik, aby ugasić groźny ogień; za tydzień może być za późno. „Now. Wremia“ apeluje wkońcu do Niemiec, aby odstąpiły od Austryi.

* * *

Rosya radzi Serbii zachować pokój.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Utworzony pod kierownictwem Novakovicza nowy gabinet serbski zwrócił się do rządu rosyjskiego z zapewnieniem o swem szczerem zamiłowaniu pokoju, o braku wszelkich zamiarów agresywnych i silnej tendencyi wstrzymania się od wszelkich kroków prowokacyjnych, oczekując obrad mocarstw w kwestyi interesów Serbii.

W odpowiedzi na to zawiadomienie rząd rosyjski polecił swemu posłowi w Belgradzie, udzielić rządowi serbskiemu przyjacielskiej rady w sprawie przestrzegania pokojwego stanowiska; rząd rosyjski jest przekonany, że podobna decyzya przy danem politycznem położeniu odpowiada interesom Serbii; dalej podnosi rząd rosyjski, że wiadomem mu jest, że serbskie żądanie odszkodowania terytoryalnego nie może się u mocarstw spotkać ani z sympatyą ani poparciem i że Serbia poparcie tylko wtedy otrzymać może, jeżeli nie podniesie tego żądania, któreby mogło sprowadzić zbrojny konflikt z Austro Węgrami.

Rząd rosyjski radzi kategorycznie Serbii oświadczyć, że nie trwa przy terytoryalnych żądaniach i we wszystkich stojących na porządku dziennym kwestyach zupełnie zdaje się na decyzyę mocarstw.

Rząd angielski o radach Rosyi.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Londynu, że tam sądzą, iż Rosyę spowodowało do ostatniego kroku w Belgradzie to, iż w Belgradzie przyłączenie się Rosyi do interwencyi mogłoby wywołać pozór, jakoby Rosya porzuciła Serbię wobec Austryi.

Zakończenie bojkotu.

Tryest. Austryacki Lloyd otrzymał z Saloniki telegram z zawiadomieniem o zakończeniu tam bojkotu.

Mobilizacya w Rumunii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Bukaresztu, że rząd tamtejszy wydał zarządzenia celem przygotowania mobilizacyi w korpusach sąsiadujących z Serbią.

TELEGRAMY

z dnia 1 marca

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarza, zwołujący Izbę posłów na dzień **10 marca.**

§ 14 w drodze.

Wiedeń. „Koresp. Centrum“ donosi, że gdyby przedłożenie o poborze rekruta nie miało pójść gładko, parlament zostanie zamknięty, a przedłożenie zostanie załatwione w drodze § 14.

Ponowna rekonstrukcya gabinetu na teraz jest wykluczona.

Budowa kanału Wiedeń-Kraków.

Wiedeń. Jak już doniesiono, rząd w ostatnich czasach zajmował się kwestyą budowy dróg wodnych. Wedle dotychczasowych postanowień przedłożone zostaną Izbie posłów sprawozdania, dotyczące technicznych i finansowych stron tej kwestyi, szczególnie co do budowy kanału Wiedeń-Kraków, tak, aby roboty około tego kanału z równoczesnem wykupieniem gruntów **wkrótce mogły być rozpoczęte.**

O traktat handlowy z Rumunią.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem bar. Aehrenthala wspólna konferencya ministrów w sprawie niezałatwionych jeszcze kwestyj traktatu handlowego z Rumunią. Austryacki poseł w Bukareszcie otrzymał potrzebne informacye celem kontynuowania rokowań.

Nowa pożyczka austryacka.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Natychmiast po zebraniu się Rady państwa wniesione będą w Izbie posłów przedłożenia upełnomacniające ministra skarbu do pokrycia uchwalonych przez Radę państwa kredytów przez wydanie biletów państwowych, których objęcie w sumie **220** milionów koron przez austryackie konsorcyum ma być już zapewnione. Kurs wynosić ma 97. Emisya biletów nastąpi po udzieleniu nadzwyczajnego upełnomocnienia prawdopodobnie w drodze subskrypcyi. Do komisyi kontroli długów państwowych wystosowano prośbę o kontrasygnowanie już obecnie mających się wydać biletów, aby w razie zapotrzebywania finansowe zarządzenia były natychmiast możliwe. Prośba ta została przez komisyę kontroli długów uwzględnioną. Zarząd skarbowy stał przed alternatywą: albo emitować rentę, albo bilety państwowe, a jeżeli ćwiadczono się za ostatnią ewentualnością, to miarodajną była niekorzystna sytuacya targu, która już trwa dłuższy czas. Ostatnie wydanie renty austryackiego rządu nastąpiło 9 maja, mianowicie wtenczas subskrybowano 150 milionów koron austryackiej renty kolejowej.

Emisya ta ma służyć na pokrycie wydatków inwestycyjnych, mianowicie na koleje państwowe, częściowo na regulacyę rzek, cele wojskowe i także może na spłatę zaliczki *conto corrente.* Przy objęciu zaliczki *conta corrente* administracya skarbowa zastrzegła sobie zaliczkę tę, za którą płaci 1% ponad stopę bankową, ewentualnie przed terminem zapadłości spłacić i na ten cel służyć ma także część dochodów z biletów państwowych. Środki, jakie pozyska administracya skarbowa przez rozmaite operacye kredytowe, z pewnością, o ile zostaną zużyte, po większej części poszłyby na cele wojskowe, na które Austrya płaci 63 6%.

Parlament niemiecki.

Berlin. W parlamencie odbywał się w sobotę dalszy ciąg drugiego czytania budżetu kolonizacyjnego. Poseł Eichhorn (soc.) z powodu ataków na poszczególne stronnictwa, dwukrotnie przywołany został do porządku.

Rozruchy w Jerozolimie.

Konstantynopol. Depesze do konsulów i telegramy, zamieszczone w dziennikach, donoszą o krwawych wypadkach w Jerozolimie i okolicy między Arabami a Turkami z powodu konfliktu o patryarchę. Sytuacya ma być krytyczna.

KRONIKA.

Kraków, 1 marca

Nowiny krakowskie.

Posiedzenia budżetowe Rady miejskiej, zapowiedziane od poniedziałku przez 4 dni bieżącego tygodnia, nie odbędą się. Przyczyną zwłoki mają być układy między grupą demokratyczną Rady a prezydentem miasta, aby przed załatwieniem budżetu powzięto uchwałę w sprawie reformy statutu gminnego.

„Bomby“ w Krakowie. Śledztwo, prowadzone przez krakowską policyę za sprawcami eksplozyi w Rynku głównym i w ul. Szewskiej, wydobyło na jaw kilka szczegółów, które w dalszem poszukiwaniu sprawców mogą się przydać. Stwierdzono, że przed dwoma dniami do drogueryi przy ul. Długiej przyszedł kilkunastoletni wyrostek i zażądał proszku kalichloricum i siarki. W drogueryi odmówiono mu sprzedania jednego i drugiego, a gdy chłopak oświadczył, że kalichloricum potrzebuje dla płukania gardła, dano innego proszku. Chłopiec ów podał, że mieszka na Krowodrzy. Przy tej samej ulicy do apteki na rogu ul. Długiej, przyszła jakaś kobieta i również prosiła o kalichloricum, rzekomo dla chorego konia. I ona oświadczyła, że mieszka na Krowodrzy. Fakty te o tyle mogą być ważne, że w obu wypadkach podrzucenia ładunków wybuchowych, rura żelazna napełniona była właśnie kalichloricum.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Złota Czaszka“ (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Fircyk w zalotach“, komedya Zabłockiego (przedstawienie amatorskie).
Wtorek: „Sen srebrny Salomei“.
Środa: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“ (popularne).
Czwartek: „Sen srebrny Salomei“.
Piątek: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.
Sobota: „Inez de Coimbra“, obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego L. Rydla).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Inez de Coimbra“.
Poniedziałek: „Książe Niezłomny“ (na dochód Towarzystwa oświaty ludowej — jedyny występ M. Tarasiewicza).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Wtorek: „Łapka na mężów“ (nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: dr L. Sawicki: „Spacer geografa w poprzek przez Karpaty“ (Beskid).

„Seminaryum oświatowe“. W lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem konferencya: „Popularyzacya historyi“. Zagai p. H. Orsza.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Przygnieciony przez kasę ogniotrwałą. Przed kamienicą pod l. 2 przy ul. Trzeciego Maja, zdarzył się onegdaj po południu straszny wypadek, który prawdopodobnie przypłacony zostanie życiem ludzkiem. Oto przy wyładowywaniu z wozu transportowego kasy ogniotrwałej o wielkich rozmiarach, robotnicy zachowywali się tak nieostrożnie, iż kasa wymknęła im się z rąk i upadła na ziemię, przygniatając swym ciężarem Maksyma Pastucha. Pomimo szybkiej akcyi ratunkowej wydobyto Pastucha z pod przygniatającego go ciężaru z pogruchotanemi żebrami w prawym boku i ze złamaną nogą. Pogotowie stacyi ratunkowej przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Z kraju.

Rosyjskie wojska na granicy galicyjskiej. Osoby, przyjeżdżające z Królestwa opowiadają, że wojska okręgu wojennego warszawskiego rozlokowane zostały w znacznej liczbie od dnia 20 z. m. w okolicach Łucka, Beresteczka, Poczajowa i Radziwiłłowa i wogóle w miejscowościach gubernii wołyńskiej.

Konsulat rosyjski we Lwowie wezwał do siebie słuchaczów techniki, przebywających we Lwowie, a przynależnych do warszawskiego okręgu wojennego i zawiadomił ich, by byli gotowi do natychmiastowego wyjazdu w razie otrzymania kart powołujących.

Z Tarnopola donoszą: W miejscowościach: Dubno, Krzemień, Zasław i Proskurów faktycznie Rosya zgromadziła znaczne ilości wojska, dosięgające liczby 60 do 70 tysięcy.

Komendant korpusu wojennego kijowskiego, N. Iwanow, bawił 25 bm. w Berdyczowie. Na obiedzie, wydanym przez oficerów, wniósł toast na pomyślność tej chwili, w której danem będzie jego korpusowi zmyć plamy ostatniej wojny i pokazać Europie, że w armii żyje zawsze jeszcze duch Piotra i Mikołaja. Obaj wielcy monarchowie wytyczyli drogę przyszłości Rosyi i Rosya, idąc tą drogą, z której chwilowo zeszła, popchnięta ku temu wrogą dłonią, spełni swą misyę dziejową. Chwila ta jest może bliższą, niż się wydaje, a armia powinna być gotową każdej chwili do walki i zwycięstwa, lub do zaszczytnej śmierci za sławę ojczyzny i cara. Mowę tę przyjęli oficerowie entuzyastycznie.

Z Borszczowa donoszą: Wzdłuż granicy wschodniej dzień w dzień przybywają i bywają rozkwaterowane oddziały dragonów i kozaków rosyjskich. Równocześnie wzmocniono znacznie korpus rosyjskiej straży granicznej. Koncentracya innych wojsk rosyjskich innej broni odbywa się dalej od granicy poza linią jazdy. Ludność nadgraniczna z ciekawością i obawą patrzy na te ruchy wojsk rosyjskich.

Oszustwa posła Stohandla. Bratni nasz organ „Bielitzer Volksstimme“ podaje następujące szczegóły o oszustwach Stohandla, będących obecnie przedmiotem śledztwa sądowego. W grę wchodzą następujące dwa fakty:

1) W październiku 1907 r. zawarł Stohandel i spólnik jego Knapik z handlarzem węgla A. Finkem w Katowicach umowę o dostawę 625 wagonów węgla pruskiego. Na zabezpieczenie dotrzymania umowy wręczyli Stohandel i Knapik Finkowi książeczkę Kasy zaliczkowej w Regulicach Nr 146 na 6000 K. Rozumie się, że szlachetna spółka umowy nie dotrzymała, gdyż w chwili największej drożyzny węgla w listopadzie 1907 r. sprowadziła tylko kilka wagonów, które sprzedała z zyskiem 4000 K. Gdy Fink dla pokrycia swej pretensyi chciał zrealizować książeczkę kaucyjną, przekonał się, że jest ona sfałszowaną i że Stohandel ani centa na nią nie włożył. Fink wniósł doniesienie karne do sądu w Cieszynie, ale z powodu nietykalności Stohandla sprawa nie postąpiła dotąd naprzód.

2) Gospodarz Wincenty Supergan ze Spytkowic (pow. Jordanów) kupił od Stohandla maszynę do wyrabiania dachówek, a na zabezpieczenie ceny kupna podpisał weksel na 1000 K. Stohandel maszyny nie dostarczył, bo nigdy zastępstwa takich maszyn nie posiadał, natomiast zaskarżył weksel, mimo że Supergan zapłacił mu na częściowe jego pokrycie 800 K. Pokrzywdzony chłop wniósł przez adwokata dra Reichmana w Białej przeciw Stohandlowi doniesienie karne do prokuratoryi w Cieszynie. Co robi Stohandel? Pojechał do Spytkowic i usiłował namówić Supergana i jego żonę do zeznania, że oni o doniesieniu karnem nic nie wiedzą, że nie mają do Stohandla żadnej pretensyi i że dr Reichman bez ich wiedzy doniesienie zrobił. Supergan nie zgodził się na złożenie fałszywego zeznania, a mimo to Stohandel wniósł do prokuratoryi w Cieszynie doniesienie przeciw „nieznanym sprawcom“ o oszczerstwo.

Na doniesienie to zarządziła prokuratorya cieszyńska przesłuchanie Supergana przez sąd w Jordanowie. Supergan zeznał, że on polecił drowi Reichmanowi zrobienie doniesienia na Stohandla, że doniesienie to we wszystkich punktach podtrzymuje i że Stohandel usiłował nakłonić jego i żonę do złożenia fałszywych zeznań.

Tak wygląda działalność człowieka, wybranego jako „obrońca religii i ładu“ przeciw socyaliście. Zapytujemy, coby się stało z innym człowiekiem, nie cieszącym się opieką Stojałowskiego, gdyby go obwiniono o takie zbrodnie? Jeżeli prokuratorya cieszyńska nie zażąda energicznie wydania Stohandla, będzie on mógł dalej kontynuować swe parlamentarne i nieparlamentarne oszustwa.

Z zaboru rosyjskiego.

Ostrzeżenie. Stołypin oświadczył w Dumie, że nieprawdą jest, jakoby w ochranie służył ktokolwiek skazany na śmierć lub na katorgę. Że Stołypin bezczelnie kłamał, tego dowodzi następujące ostrzeżenie, które otrzymujemy z Warszawy:

Prowokator Wohlgemut (uczestnik napadu na stacyę Sokołów drogi nadwiślańskiej, skazany przez sąd wojenny na karę śmierci, którą zamieniono mu na długoterminowe ciężkie roboty), jako urzędnik ochrany warszawskiej jeździ od dwóch tygodni stale pociągami na linii brzeskiej drogi nadwiślańskiej, pomiędzy stacyami Warszawą a Siedlcami.

Ze świata.

Trzy wyroki śmierci. Z Kijowa donoszą: Po 29 dniowych rozprawach sąd wojenny ukończył sprawę Łubieńskiej organizacyi rewolucyjnej; 3 oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie, 23 na ciężkie roboty, 4 na więzienie, a 7 na osadzenie w twierdzy. Uniewinniono 11.

List z krajów anektowanych.

Mostar, 15 lutego.

Od żołnierza 13 pułku piechoty, stacyonowanego w Mostarze (Hercegowina), otrzymujemy następujący list:

Już trzeci miesiąc siedzimy w tym kraju, ciągle odbywając wielkie marsze i ciężkie ćwiczenia po górach i skałach wśród ostrej zimy.

Po całodziennym marszu mamy krótki spoczynek nocny, a nad ranem znowu alarm i wymarsz, tak że ludzie nigdy nie są należycie wypoczęci. A spanie odbywa się w najnędzniejszy sposób: kilka garści słomy i kułak pod głowę — to nasze legowiska i to wśród strasznego zimna w nigdy nieopalanych koszarach.

Z każdego żołnierza brud poprostu kapie, wszędzie pełno robactwa, żywność podła — najczęściej suchy kawałek chleba i to nie zawsze się go dostaje; na ciepłą strawę dostajemy kaszę, groch i jakąś zupę, a od święta kawałeczek śmierdzącej baraniny. Od zmęczenia wskutek niewyspania i złego odżywiania się masa żołnierzy choruje i leży w szpitalu, a o opiece lekarskiej i mowy niema. Nawet w szpitalu żywność jest niedostateczna, bo tylko dwa razy dziennie zupa z konserwów; to też nawet ciężko chorzy uciekają ze szpitala, aby w służbie frontowej otrzymać bodaj suchy chleb.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby regularnie we wtorki i czwartki o godz. 8 wieczór (Dunajewskiego 5, I. p.).

* **Orkiestra amatorska w Krakowie.** Próba w poniedziałek 1 marca o godz. 8 wieczór (Dunajewskiego 5, I. p.).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Fitz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)